

# W poszukiwaniu nowych długów

6 listopada 2012

Obecna wizyta Premiera D.Tuska w Azji rodzi pytanie, czy to tylko chęć ucieczki przed trudnymi pytaniami w kraju, czy też rozpaczliwa próba poszukiwania coraz bardziej brakujących pieniędzy.

Pożyczanie i zadłużanie Polski teraz w Azji to nowy inwestycyjny pomysł rządu. Wszak w expose Premier wraz z MF obiecali 700-800 mld zł. nowych inwestycji w ramach tzw. Inwestycji Polskich, tyle, że już w 2013 i 2014r. zabraknie dziesiątek mld zł. Namawianie do kupowania polskich obligacji Azjatów, to nic innego jak prośba o pożyczenie pieniędzy. A sytuacja budżetowa staje się groźna gdy idzie o rosnącą dziurę w dochodach podatkowych w tym roku. Może być mniej w tym roku, aż o 12 mld zł. z tytułu podatku VAT i jest realne zagrożenie załamania się wpływów podatkowych w przyszłym 2013r. Jeszcze bardziej niebezpieczna staje się sprzedaż hurtowa polskich obligacji niczym ciepłe bułeczki przez MF J.V.Rostowskiego w ręce zagranicy. To uzależnienie od kaprysów międzynarodowych spekulantów i zagranicznych inwestorów –pożyczkodawców jest już ogromne. W ich rękach jest już równowartość polskich długów w papierach wartościowych rzędu ok. 190 mld zł. i nadal one rosną.

Pożyczamy w obligacjach najwięcej i najszybciej od 2010r. Tylko we wrześniu sprzedaliśmy obligacji za 2 mld dolarów, czyli pożyczyliśmy ponad 7 mld zł. Niewykluczone, że do końca roku będziemy zadłużeni zagranicą tylko poprzez sprzedaż obligacji na rekordowym poziomie 200 mld zł. Jeśli do tego dodać blisko 170 mld zł. długu w ramach kredytów hipotecznych we franku szwajcarskim – największego polskiego zakonu ‘franciszkanów” to sytuacja staje się dramatyczna. Sprzedaż polskich obligacji w ramach aktualnej kwesty Premiera D.Tuska w Azji, czy w ramach operacji już stosowanej w Japonii – oferty obligacji wartości 300 mld jenów ze strony MF, to

rozpaczliwa próba utrzymania się na powierzchni i dalsze igranie z ogniem. To ciągłe pedałowanie na zadłużeniowym rowerze, bo nawet chwilowe zatrzymanie się grozi bolesnym upadkiem, prowadzi do bankructwa. Miejmy nadzieję, że Premier zapozna się z doświadczeniem Singapuru w walce z korupcją, bo tam za tego typu przestępstwa urzędnicy płacą głową.

Już 8 listopada czeka nas nowy przetarg polskich obligacji na kwotę 4 mld zł. Bańka na polskich obligacjach jest coraz większa i coraz groźniejsza, trend spadku rentowności na polskich obligacjach może się gwałtownie skończyć, bo spadną wkrótce stopy procentowe RPP i zwolni gwałtownie polska gospodarka, co może uruchomić gwałtowną wyprzedaż polskich obligacji. Szybko wtedy wrócimy do poziomu powyżej 5-5,5 proc. za 10-letnie polskie obligacje. Obecna premia dla inwestorów zagranicznych inwestujących w polskie długi – czyli polskie skarbowe papiery wartościowe już jest ogromna. To nadal prawdziwe eldorado dla pożyczających nam pieniądze. Co będzie dalej gdy okaże się, że w I kw. 2013 r. grozi nam realna recesja? Wtedy gwałtowna spekulacyjna wyprzedaż polskich obligacji może spowodować również gwałtowne załamanie się polskiego złotego. Nasi wierzyciele mogą wtedy gwałtownie zrealizować całkiem tłuste zyski, pozostawiając nas z dramatyczną dziurą w finansach publicznych i w budżecie, przy których dawna 40 miliardowa dziura Bauca to mały pikuś. Strategia dalszego zadłużania kraju zakłada jak widać teraz „umoczenie” nas w długi u Azjatów.

Jak widać mamy kolejny sukces na rynku długu polskiego. Może Koreańczycy, Tajlandczycy wezmą w razie czego, w zamian za długi, polskie porty i stocznie, a Japończycy nasze pola uprawne, by sadzić na nich ryż. Bańka na polskich obligacjach może wkrótce pęknąć z wielkim hukiem.

Autor: Janusz Szewczak (Główny Ekonomista SKOK)

Źródło: [Stefczyk.info](http://Stefczyk.info)